



GŁOS LASU

RDLP W POZNANIU

A JEŚLI NIE CHOINKA...

NASZ GOŚĆ

Józefat Sztuka

MODERNIZACJA OŚRODKA
SZKÓŁKARSKO-NASIENNEGO W JAROCINIE

STRATEGIA PGL LP

Koniec roku to czas refleksji i podsumowań. Ten rok był szczególnie, gdyż obchodziliśmy jubileusz dziewięćdziesięciolecia istnienia Lasów Państwowych. Wydarzenie to było znakomitą okazją do zaprezentowania społeczeństwu, że Lasy Państwowe to firma podążająca z duchem czasu, dynamiczna, rozwijająca się zarówno pod względem technologicznym jak i strukturalnym, prowadząc w sposób profesjonalny i odpowiedzialny zrównoważoną gospodarkę leśną. Praca nad wizerunkiem wymaga jednak czasu i zaufania opinii publicznej. W minionym roku realizowaliśmy ją poprzez liczne kampanie społeczne, kształtujące odpowiednie postawy i przybliżające społeczeństwu rolę i funkcje, które spełniają na tle współczesnego rozwoju gospodarczego i społecznego Lasy Państwowe. Powinniśmy być charakteryzowani nie tylko poprzez profesjonalizm ale i jakość, przejawiającą się w ciągłym ulepszaniu procesów gospodarczych oraz w rozwoju poza-produkcyjnych funkcji lasu.

Tegoroczny jubileusz Lasów Państwowych zbiegł się również z 25. rocznicą pierwszych częściowo wolnych wyborów parlamentarnych w powojennej Polsce. Na tę okoliczność Lasy Państwowe wspólnie z Kancelarią Prezydenta RP podjęły inicjatywę posadzenia w wyjątkowych miejscach naszego kraju „Dębów Wolności”. Z terenu Wielkopolski były to trzy miejsca: Poznań, Gniezno i Konin. Kolejną inicjatywą upamiętniającą 25-lecie wolności była akcja „Wolność jest w naturze” w ramach której m.in. na terenie naszej Dyrekcji powstały nowe ścieżki biegowe, w Nadleśnictwach Karczma Borowa i Łopuchówko. Była to znakomita okazja do promocji regionu, piękna przyrody i różnych form aktywnego wypoczyn-

ku. W ciągu minionych 25 lat, niemal w każdej dziedzinie naszego życia zaszły zmiany. Lasy Państwowe pokazały, że mają potencjał i chęć do dalszych zmian na wielu płaszczyznach.

Wdrażanie nowych rozwiązań wiąże się nieuchronnie ze zmianą dotychczasowego sposobu zarządzania i trybu pracy. Szansą na wprowadzenie do naszej organizacji „nowego życia” jest „Strategia Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe na lata 2014-2030”, która w tym roku została wprowadzona zarządzeniem Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych. Spoglądając w przyszłość, której przyświeca idea dalszego rozwoju chciałbym podziękować wszystkim pracownikom Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu za dotychczasową rzetelną pracę na rzecz naszej organizacji. Niech nadchodzący Nowy Rok 2015 przyniesie Państwu wiele radości, satysfakcji i spełnienia w życiu prywatnym jak i zawodowym. Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku.

Darz Bór!



PIOTR GRYGIER | DYREKTOR RDLP W POZNANIU



Żołędziowanie

Moje dęby umiłowane
zielenią swą oddają
i konary żołędzi w grona
zamieniają.

Moc zieleni uchodzi tłoczy brąz
żołędzi
One jeszcze są żółte jeszcze są
w uwięzi.

W długich nici szypułek
moce swe rozdają
i milionom miseczek pokarm
odmierzają.

Stońce z zimnem bój toczą
a one pytają czy to już, czy to pora
lekką przysychają
i pukaniem w konary czas
rozstania nuca.

A gdy spadną na ziemię już się
tak nie smuć
bo wszystko w nich zawarte
cały kod wzrastania i gdy
znajdą swą szansę z maleńkich
liścieni zbudują zwój konarów
potęgę zieleni.

autor: Andrzej Piesyk, leśniczy

OKŁADKA
Fot.: Antoni Kasprzak



**Regionalna Dyrekcja Lasów
Państwowych w Poznaniu**

„GŁOS LASU RDLP W POZNANIU”
JEST DODATKIEM REGIONALNYM
DO MAGAZYNU „GŁOS LASU”
WYDAWANEGO PRZECZENTRUM
INFORMACYJNE LASÓW
PAŃSTWOWYCH

REDAKTOR DODATKU:
Małgorzata Brzostowska

WSPÓŁPRACA:
Tomasz Maćkowiak

ADRES REDAKCJI:
Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych
ul. Gajowa 10, 60-959 Poznań
tel. 61 668 44 18
m.brzostowska@poznan.lasy.gov.pl

OPRACOWANIE GRAFICZNE:
Bojkowska STUDIO
dorota@dekartel.pl

PROJEKT:
Novimedia Content Publishing
www.novimedia.pl

DRUK:
Zakłady Graficzne Momag S.A.

A jeśli nie choinka...

Właściwie to choinka powinna na Boże Narodzenie być i w moim domu zawsze jest, choć wszyscy domownicy są już dorośli. Taka zwyczajna, z polskiego lasu, pochodząca z miejsca, w którym legalnie została wycięta. Ale czasem się zdarza, że w niektórych domach z różnych „uzasadnionych” powodów choinka się nie pojawi – bo miejsca za mało, bo czasu lub pieniędzy zabrakło, bo dzieci dorosły, bo potem tylko kłopot z opadającymi igłami, bo... jest jeszcze wiele innych powodów. Może to i prawda, ale rezygnując warto zastanowić się, co w zamian, co z pielęgnowaniem tradycji, czym zastąpimy w tym roku choinkę, którą większość dorosłych kocha sercem dziecka? Czy przypadkiem nie plastikowym „cackiem”, bądź sztucznymi zapachami? Prawdziwa choinka ma być, i już! Ale jeśli nie, to niech przynajmniej będzie jej ślad, niech będą jej iglaste, naturalnie pachnące siostry i niech wreszcie zabraknie bezmyślności w pogoni za świątecznym gromadzeniem rzeczy absolutnie niepotrzebnych, w dodatku nabywanych za niemałe pieniądze.

W niniejszym artykule spróbuję przekonać Państwa do tego, że tak naprawdę w każdym domu jest mnóstwo świątecznych ozdób – pięknych i ciepłych, opatulonych we wspomnienia nieraz z wielu lat, kształtujących dobry smak i zawierających elementy staropolskich tradycji, takich, co to można określić jako sercem i rozumem malowane.

Co to takiego? To na przykład ciekawe naczynia, słoiczki z przetworami, owoce, lampy z ogrodu, papierowe talerzyki, ciekawe butelki, wiklinowe i mosiężne tace, tektura falista, bibułka i ogólnie mówiąc – 1001 innych drobiazgów, za które nie trzeba płacić, a wystarczy je tylko odpowiednio skomponować z zimozielonymi gałązkami i rozmieścić w różnych miejscach domu i balkonu czy ogrodu. Owszem, igły z pojedynczych gałązek posypią się szybciej, niż z drzewka, ale gałązki można przecież wymieniać!

DREWNIANE OZDOBY

Niezwykle wdzięcznym darem lasu jest drewno, z którego można wykonać bardzo modne i przede wszystkim ekologiczne ozdoby świąteczne. Mogą to być ciekawie ukształtowane przez naturę korzenie lub gałęzie dowolnych drzew, które posłużą na przykład jako stelaż do stroika. Na przedświątecznych kiermaszach można nabyć rzeźby – drewniane anioły, Mikołaje, szopki, ptaki. Odpowiednio wyeksponowane wniosą do domu świąteczny nastrój i z pewnością przypomną, że las



jest zawsze obecny w życiu człowieka. W moim domu w tym roku będą gościły lipowe ptaki, kupione dawno temu od ludowego artysty. Były bardzo kolorowe, ale czas sprawił, że te kolory zmatowiały, poszarzały, a ptaki zwyczajnie posmutniały. Odświeżyłam je więc zimową bielą (zmywalną farbą plakatową) i umieściłam na podstawce wyciętej z sosnowego pnia. Między zielone gałązki rozsypałam szyszki i laskowe orzechy. Myślę, że dobrze będzie w moim domu tym niezwykłym białym ptakom. A gdy miną Świąta, zmyję z ptaków białą farbę i wiosną przeniosę je do przydomowego ogrodu.

ABY W KUCHNI BYŁO MIŁO...

Świąteczny nastrój wprowadzą do kuchni kompozycje wykonane z tego, co akurat „pod ręką”, ułożone na gałązkach iglaków. Ja wykorzystuję zwykle świerk i gałązki daglezi, ponieważ mają bardzo intensywny zapach.

Piękne naczynie na śledzie spełnia w tym okresie podwójną rolę – służy do przechowywania dania na wigilijny stół i zdobi. Nie blokuje miejsca w szafce ani lodówce. Okazuje się, że tak niewiele potrzeba, aby było miło i tradycyjnie, aby zmęczenie ustąpiło miejsca ciepłym wspomnieniom i najzwyczajniejszej radości z tego, że oto znów najcudowniejsze Świąta, że za chwilę przyjadą dorosłe już dzieci i od progu zawołają: Mamo, Tato! Jesteśmy! Pokażcie nam swój „las”... Oglądanie zaczynamy od kuchni, od pojedynczej gałązki świerka.

ZAMIAST WSZECHOBCYCH SZTUCZNYCH ŚWIATEŁEK

Jak wiadomo, dawniej na choinkach obowiązkowym elementem były prawdziwe świece. Blask ich płomieni nawiązywał do pogańskich wierzeń, a dokładnie do przypadającego w Wigilię święta zmarłych. W tym czasie dusze ludzi, którzy odeszli do wieczności, wędrują po ziemi. Światło wskazuje im drogę do domu.





Dziś z wielu powodów prawdziwych świeczek na choince raczej się nie zapala. Za to sztucznych lampek w okresie świątecznym nie brakuje chyba w żadnym miejscu. Czas pomyśleć o tym, by przynajmniej część z nich zastąpić płomykami świec. Można – zamiast świecidełek z chińskich sklepów, po prostu zawiesić lub ustawić kilka lamp ogrodowych, konieczne ze świecami. Z ich ozdobieniem nie będzie problemu – wystarczą gałązki iglaków, jabłka, szyszki, suche owoce i trochę wyobraźni. Jeśli taką ozdobę zawiesimy w ogrodzie, w dzień będzie

pełniła rolę ptasiej stołówki, a wieczorem po prostu cieszyła oko i pielęgnowała tradycje związane z ogniem.

BOMBKI – ALE JAKIE!

Gdy nie ma miejsca na choinkę, zwykle przygotowujemy świąteczny stroik, bo przecież akcent bożonarodzeniowy musi być. Czasem jest to zaledwie jedna lub kilka bombek i gałązki jedliny. Rzadziej – prawdziwa jemiola. Z powodu tej skromnej ilości ozdób warto zadbać o ich wyjątkowy charakter i związek z tradycjami bożonarodzeniowymi charakterystycznymi dla za-

mieszkiwanego regionu. Więc jeśli już decydujemy się na bombki, to niech będą wyjątkowe – na przykład z ptakami (nawiązanie do Pisma Świętego – „bądźcie jako ptaki niebieskie...”), a do dziecięcego pokoju w kształcie muchomorków (dzieci skojarzą je z lasem, a dorośli – z pogańskim świętem zmarłych), w kształcie szyszek (w tradycjach ich spalanie miało posłużyć do ogrzania zziębniętych dusz zmarłych), domków (przypominających, że wszystkie drogi prowadzą do domu), z rysunkami jemioli (bo bez jemioli cały rok goły!), itp. Niech kupowane czy przekazywane z pokolenia na pokolenie ozdoby coś znaczą, o czymś bardzo ważnym przypominają, niech trwale łączą człowieka z przyrodą.

I choć prawdziwej choinki i jej dawnych, iście królewskich strojów nic nie jest w stanie zastąpić, postarajmy się nie szukać usprawiedliwienia na to, by nie kontynuować tradycji bożonarodzeniowych, zwłaszcza tych związanych z lasem. Przychodzące z wiekiem refleksyjne spojrzenie na świat jednoznacznie wskazuje, że nie musimy świętować wystawnie i bogato, ale możemy to czynić mądrze i pięknie.

TEKST I ZDJĘCIA | ALINA JAKUBOWSKA

NASZ GOŚĆ

ludźmi. To historia wspomnień pisana przez pasjonatów, których opowieści pozostają na zawsze w sercach kolejnych pokoleń leśników. Historia wzruszająca, czasami nostalgiczna, innym razem radosna, jednakże zawsze bliska każdemu z nas, gdyż dotycząca naszej codziennej pracy. Mamy ogromną przyjemność i zaszczyt zaprosić Państwa do wystuchania jednej z takich opowieści. Przekazujemy ją Państwu, w nadziei, iż urzeknie Państwa tak jak nas. Wywiadu dla naszej redakcji udzielił zasłużony w Służbie Leśnej Pan Józefat Sztuka, obchodzący w tym roku wspólnie z Lasami Państwowymi dziewięćdziesiąty jubileusz urodzin.

Jubileusz 90-lecia LP to wyjątkowa okazja do poznania historii leśnictwa ale i wyjątkowy czas na spotkania z niezwykłymi



DLACZEGO ZOSTAŁ PAN LEŚNIKIEM?

Jako młody człowiek właściwie nie planowałem być leśnikiem. Nikt z mojej rodziny nie wykonywał tego zawodu, a w okolicy nie było lasu. Mój ojciec był górnikiem, więc bardziej skłaniałem się ku górnictwu. Górnikiem jednak nie zostałem, bo wówczas szans upatrywałem w medycynie wojskowej. Od tego pomysłu odwiódł mnie mój kuzyn Kazimierz Sztuka, proponując wspólne studia na Wydziale Leśnym w Poznaniu. I tak to się zaczęło...

JAK WYGLĄDAŁY POCZĄTKI PANA DROGI ZAWODOWEJ?

W 1946 roku rozpocząłem studia w Poznaniu, a w 1951 obroniłem pracę magisterską. Po studiach bardzo chciałem zostać w ówczesnym województwie poznańskim, ale to nie było takie proste, bo wtedy nie wybierało się miejsca pracy samemu. Do tego była odpowiednia komisja, która wydawała dekret z nakazem pracy w konkretnym zakładzie. Ostatecznie uzyskałem nakaz pracy w Nadleśnictwie Pniewy w OZLP w Poznaniu. Ogromnie się z tego ucieszyłem, bo będąc jeszcze na studiach i dorabiając jako nauczyciel w gimnazjum w Pniewach, poznałem tamtejszego nadleśniczego. W Pniewach byłem adiunktem i pracowałem pod okiem Pana Nadleśniczego – Bolesława Konarskiego. Po roku pobytu dostałem przeniesienie do województwa koszalińskiego i rozpocząłem pracę w Rejonie Lasów Państwowych w Mirosławcu (OZLP Szczecinek) – początkowo jako kierownik planowania, a później, jako kierownik techniczny.

JAK POSTRZEGA PAN PRZEMIANY POLSKIEGO LEŚNICTWA, KTÓRE ZASZŁY NA PRZESTRZENI LAT PANA AKTYWNOŚCI ZAWODOWEJ I SPOŁECZNEJ?

W czasach mojej pracy przede wszystkim genetyka nie była tak powszechna jak dziś. Obecnie IBL przeprowadza wiele doświadczeń i według mnie to na genetyce opiera się współczesne leśnictwo. Genetyka pozwala określić przydatność drzew dla dalszej hodowli. Myśmy tej wiedzy nie mieli, mieliśmy duszę leśnika, wiedzę leśnika, chęci do pracy i to był nasz „aparat elektryczny”. Martwiło nas jedynie to, że z tych



Kpt. Józefat Sztuka urodził się 11 sierpnia 1924 r. w Czeladzi. W 1938 r. ukończył 1. klasę gimnazjum w Siemianowicach Śląskich. W czasie okupacji był pracownikiem fizycznym w fabryce *Metalurgia Werke* w Radomsku, gdzie rozpoczął działalność konspiracyjną w Szarych Szeregach pod pseudonimem „Krzyś”. Brał udział w licznych akcjach, m.in. „Wawer”. Po wojnie zdał maturę w Radomsku i w 1946 r. rozpoczął studia leśne na Wydziale Rolno-Leśnym w Poznaniu. Po studiach, w roku 1951 rozpoczął karierę zawodową w Lasach Państwowych, pełniąc różne funkcje, m.in. dyrektora Rejonu LP w Złotowie, kierownika Wydziału Inspekcji OZLP w Szczecinku, inspektora obwodowego w OZLP w Poznaniu. Był też p.o. dyrektora OTL w Gnieźnie, a od 1972 r. do momentu przejścia na emeryturę w roku 1989 pracownik Ministerstwa Leśnictwa na stanowisku inspektora kontroli resortowej. Uehonorowany licznymi nagrodami, dyplomami oraz złotym kordelasem. Aktualnie prezes Koła SZŻ AK w Poznaniu i członek „komisji kombatanckiej” leśników przy Dyrektorze Generalnym Lasów Państwowych.

pięknych drzewostanów sosnowych musieliśmy pobierać na potrzeby kopalń najbardziej dorodne drzewa. To nas bolało, ale trzeba było to robić, bo obligował nas do tego plan i ówczesny ustrój polityczny. Dzisiaj z ulgą patrzę na drzewostany 50-, 60-letnie, gdzie już się tego nie robi. Cenię sobie tym samym nowoczesne podejście do cięć pielęgnacyjnych wykonywanych w Lasach Państwowych.

JAKIE ZDARZENIA OCENIA PAN JAKO PRZEŁOMOWE?

Trudno jest mówić o przełomowych zdarzeniach. Trzeba raczej powiedzieć o przełomowym procesie przemian prowadzenia gospodarki leśnej, podejścia do przyrody, lepszego jej zrozumienia i traktowania z szacunkiem.

Pracując jako kierownik techniczny w Mirosławcu dostałem zadanie uprzątnięcia 200 tys. m³ posuszu. Stan sanitarny lasów, jaki zastałem po przyjeździe był opłakany. Aby pozyskać taką ilość drewna potrzebowaliśmy ludzi do pracy. Udałem się więc do ministerstwa w Warszawie i wynegocjowałem wysokie stawki godzinowe wraz z premiami w drewnie, co pozwoliło mi zatrudnić odpowiednią ilość ludzi. Drewno te nazwałem „trzebionką”. Czas jednego roku, jaki sobie założyłem na uprzątnięcie 200 tys. m³ posuszu, wzbudził powszechne niedowierzanie ze strony kierownictwa. Jednakże ciężką pracą udało mi się zrealizować plan i – co warto podkreślić – wyprowadziłem Rejon z przedostatniego na 4. miejsce w kraju.

Dziś tak się nie postępuje, nie dopuszcza się do zaniedbań, a potem nie działa się akcyjnie, jednorazowo. Obecnie zadania się mądrze planuje i konsekwentnie realizuje.

JAKIE ZDARZENIA LUB POSTACIE ZAPADŁY PANU W PAMIĘCI JAKO SZCZEGÓLNIIE BARWNE, ZABAWNE?

Wprawdzie zawsze było tak dużo pracy, że nie mieliśmy czasu na jakieś rozrywki, ale miłym urozmaicheniem były dla nas polowania. Pamiętam jedną taką zabawną dla mnie sytuację. Po powrocie z Koszalińskiego do lasów poznańskich zostałem dyrektorem Ośrodka Transportu Leśnego w Gnieźnie. Sporo polowałem, byłem selekcjonerem i należałem do Polskiego Związku Łowieckiego w Skorzęcinie. Zawsze ostatni miot kończył się u dziadka Niedzielskiego, ojca słynnych leśników Stefana, Romka i Leona. Pewnego razu Romek wbiegł do leśniczówki krzycząc: „Dziki na polanie!” Czym prędzej chwyciliśmy za broń stojącą pod piecem i ruszyliśmy. Noc piękna, jasna, zimowa. Pierwszy strzelał dyrektor Matek; 10 razy strzelił, a dzik stał. Następnie ja wypaliłem trzy razy – dzik nadal stał. W końcu Romek, pękając ze śmiechu, powiedział, że wszystkich nabrał, gdyż dzik był już martwy i zmrożony i dlatego ustawiony na polanie stał – mogliśmy tak strzelać do rana.

ROZMAWIAŁI | MAŁGORZATA BRZOSTOWSKA
CEZARY MAJOR

„Nie taki diabeł straszny...”, czyli o Strategii Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe

STRATEGIA LASÓW PAŃSTWOWYCH JEST DOKUMENTEM STOSUNKOWO NOWYM

Wdrażanie nowych rozwiązań wiąże się nieuchronnie ze zmianą – zmianą dotychczasowego sposobu zarządzania, trybu pracy itp. W sferze zarządzania Strategia proponuje zarządzanie przez projekty, w sposobie pracy zmiany zaznaczają się w ujęciu naszych działań w ramy projektowe, w nadaniu im formalnie pewnego kształtu, właśnie kształtu projektu. Będą za tym szły także zmiany w organizacji procesu pracy; procesy te będą skoncentrowane w gronie zespołów projektowych, a na aktualną – i pozostającą w mocy – strukturę podległości służbowej nałożona zostanie struktura zespołu projektowego z samodzielnym – w ramach projektu – kierownikiem.

NIE LUBIMY ZMIAN

Ta skrótkowo zarysowana powyżej perspektywa zmian, może nieść – jak każda zmiana – pewne obawy, lęki, niepokoje, czy po prostu wątpliwości. Wynikają one często z naszego przyzwyczajenia do sytuacji, którą znamy, oraz z dążenia do stabilności. Stabilność daje nam poczucie bezpieczeństwa, dlatego wszelka konieczność zmian może wywoływać uczucia dalekie od entuzjazmu, a czasem budzi wręcz opór. Gdy szef mówi, że musimy coś zmienić w naszej pracy, to na ogół nie spotyka się z naszą przychylnością. Dzieje się tak dlatego, że komunikat o konieczności wdrożenia zmiany niesie ze sobą jednocześnie drugi, mianowicie, że teraz nie jest dobrze, albo jest

na tyle niedobrze, że trzeba to zmienić. Zawiera zatem treść o charakterze oceny, negatywnej oceny.

„STARA, POCZCIWA STRATEGIA”

Z tych właśnie powodów może się zdarzyć, że wdrażanie Strategii Lasów Państwowych natrafi na pewien niedomiar entuzjazmu ze strony pracowników. Dlatego warto spojrzeć na nią jako na byt wcale nie taki nowy, jak mogłoby wynikać z daty opublikowania dokumentu – jak wiemy Strategia została przyjęta zarządzeniem nr 89 Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych z dnia 23 grudnia 2013 r., czyli stosunkowo niedawno, lecz na efekt naszej własnej pracy. Pamiętamy przecież, że zaledwie dwa lata temu wszyscy zaangażowani byliśmy w prace nad regionalnym Programem Działań Rozwojowo-Innowacyjnych. W trakcie prac nad tym programem wyznaczaliśmy przecież pewne cele, które wydawały nam się właściwe i wskazywaliśmy działania, które powinny nas do osiągnięcia tych celów doprowadzić. Oczywiście, Strategia nie jest dosłownym odwzorowaniem programów działań rozwojowo-innowacyjnych, ale wiele naszych pomysłów do niej przeniknęło i zyskało wyższą rangę celu strategicznego. Dlatego wbrew pierwszemu wrażeniu, że oto mówimy o Strategii jako o nowym zjawisku, śmiało możemy powiedzieć „stara, pocziwa strategia”.



STRATEGIA TO NIE DYKTAT

W przypadku Strategii nie zachodzi także wspomniany mechanizm negatywnej oceny. Strategią wdrażamy nie dlatego, że jest źle, tylko dlatego, że jeśli zaniechamy dostosowania się do zmian zachodzących w otoczeniu, to dopiero będzie źle. Przy tym Strategia nie jest po prostu dana ze wszystkimi elementami jako coś do wykonania, tylko jako materiał wyjściowy do dalszego współpracowania. Przejawem tego z jednej strony jest fakt, że pomysłem urzeczywistnionym później w projekcie może się wykazać każdy, a drugiej strony zaproszenie do dyskusji na temat opracowanych na potrzeby Strategii mierników jej wdrożenia.

ODPOWIEDŹ NA ZAGROŻENIA

Strategia to wreszcie też odpowiedź na zagrożenia, jakie są dostrzegalne w otoczeniu Lasów Państwowych. Nacisk przemysłu drzewnego na zmiany w zakresie sprzedaży drewna, które dla naszej organizacji mogą okazać się niekorzystne, negatywny odbiór społeczny pracy leśników, zwłaszcza aspektów dotyczących pozyskania drewna, czy wreszcie wysoki deficyt budżetowy, który potęguje potencjalną możliwość objęcia Lasów Państwowych regulacjami finansów publicznych – to tylko niektóre z nich. W obliczu tych zagrożeń zmiany w Lasach Państwowych są koniecznością, a za pomocą Strategii wpisują się w zmiany zachodzące wokół, lecz – co najważniejsze – w ten sposób sami wyznaczamy sobie kierunki rozwoju, nie czekając na to, aż ktoś z otoczenia nam je wyznaczy.

SZANSE

Stąd też o Strategii należy myśleć w kontekście szans – szans na pozostanie nowoczesną, samofinansującą się organizacją, choć z 90-letnim stażem. Szans należy upatrywać nie tylko w sferze makro, czyli z punktu widzenia całego PGL LP, lecz także w obszarze indywidualnym każdego pracownika. Możliwość zaangażowania się w projekt strategiczny otwiera szansę na oderwanie się od zadań, które w niektórych przypadkach wykonywane niezmiennie przez długie lata w konsekwencji nie przynoszą już pożądanego poczucia spełnienia zawodowego. W tym sensie uruchomienie projektów strategicznych może przeciwdziałać wypaleniu zawodowemu.

Inną szansą jest tzw. awans poziomy, umożliwiający kierownikom projektów korzystanie daleko idącej samodzielności, bez zmiany ich usytuowania w strukturze pionowej. Istotna przy tym jest również szansa na wyższe wynagrodzenie w związku z pracą w projekcie. Niebagatelnym elementem, który rozpatrywać należy w kategorii szansy, jest potencjalny rozwój indywidualny w sensie wiedzy – praca w projektach wymaga samokształcenia. Szerokie spektrum zagadnień, które mogą być objęte ramami projektowymi, wymuszają poszerzenie lub co najmniej uzupełnienie własnej wiedzy. Oczywiście, w szczególnych przypadkach należy rozważyć zaangażowanie jako kierownika projektu specjalisty spoza Lasów Państwowych.

SUKCES

W świetle powyższych faktów Strategia jawi się jako konieczność otwierająca liczne szanse. Dodać należy, że szanse te mogą się urzeczywistnić dzięki „oprzyrządowaniu” Strategii w postaci szczegółowych uregulowań dotyczących postępowania w obszarze projektów strategicznych. Duża wnikiwość na etapie planowania, jaka niezbędna jest przy wypełnianiu np. karty projektu, nie pozostawia niemal żadnego marginesu na błąd. Stąd też oczekiwać należy, że działania podjęte w ramach Strategii prowadzić będą ich inicjatorów do bezspornych sukcesów.

TEKST | CEZARY MAJOR

Konkursy dla leśników

Dokonania artystyczne oraz kreacje krasomówcze leśników od wielu lat są wspierane przez Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie, który z ramienia Lasów Państwowych sprawuje mecenat nad twórczością inspirowaną lasem. W 2015 roku odbędą się kolejne edycje: Ogólnopolskiego Przeglądu Twórczości Amatorskiej Leśników „OPTAL 2015” i konkursu „Bajarze z Leśnej Polany” im. redaktora Andrzeja Zalewskiego.

Udział w tych wydarzeniach jest szansą na ukazanie twórczego dorobku w pełnej krasie i może oznaczać koniec pisania do szuflady oraz malowania jedynie dla najbliższych. Wyrażane słowem, piórem, pędzlem i dłutem pasje w Ośrodku Kultury Leśnej zaczynają świecić pełnym blaskiem. Stają się tematem indywidualnych i zbiorowych wystaw, leśnicy – artyści honorowani są publikacjami, a najlepsi gawędziarze uświetniają swoimi występami krajowe wydarzenia.

Ogólnopolski Przegląd Twórczości Amatorskiej Leśników, rozgrywany w systemie 3-letnim, w 2015 roku bę-



Paulina Marszk podczas konkursowego występu

dzie miał charakter jubileuszowy. Dziesiąta edycja obejmie pięć twórczych kategorii: malarstwo, tkaninę artystyczną, rzeźbę, fotografię i literaturę. Na wrześniowy finał wieńczący przedsięwzięcie złożą się: uroczyste wręczenie nagród, promocja albumu i katalogu oraz otwarcie wystawy pokonkursowej. Zachęcamy do udziału leśników oraz członków ich rodzin. Zgłoszenia wraz z pracami konkursowymi należy przysyłać do Ośrodka do 15 lipca (prace literackie do 10 czerwca).

Krasomówczy konkurs dla miłośników lasu odbędzie się w Ośrodku już po raz dziewiąty. Oratorskie popisy rozbrzmiewać będą w starej „Powozowni” 21 i 22 maja przyszłego roku. Konkurs „Bajarze z Leśnej Polany” jest

propozycją dla gawędziarzy potrafiących w sposób nietuzinkowy i inspirujący opowiadać o lesie, jego zasobach oraz ochronie. Osoby, które za pośrednictwem słowa i gestu chcą zarażać miłością do lasu, zgłoszenia udziału powinny dokonać do 20 kwietnia 2015 roku.

Uczestnictwo w wymienionych wydarzeniach określały zasady zawarte w regulaminach konkursowych. Można się z nimi zapoznać na stronie internetowej Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie www.okl.lasy.gov.pl. Zapraszamy do udziału. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody.

TEKST | ZDJĘCIE | ALICJA ANTONOWICZ
OŚRODEK KULTURY LEŚNEJ W GOŁUCHOWIE

Więcej niż kontenerówka...

Dobiega końca rozbudowa modułu kontenerowego w Nadleśnictwie Jarocin.

Ostatnim etapem wieloletniego procesu modernizacji szkółki leśnej jest budowa i wyposażenie budynku produkcyjnego. Obiekt o wymiarach 20 x 106 m zawiera halę obsiewu kaset (395 m²), halę wyjmowania, sortowania i pakowania sadzonek (449 m²), halę magazynową (505 m²), zespół 4 chłodni (4 x 97 m²) oraz pomieszczenia techniczne, socjalne i biurowe. Ponadto ukończono budowę zbiornika na wodę do deszczowania (1169 m³) oraz namiotu trzynawowego (110 x 24 m), który pomieści jednorazowo ponad 500 tys. sadzonek. Aktualnie trwają prace przy budowie instalacji gromadzenia i wykorzystania wody deszczowej z połaci dachowych namiotu i budynku produkcyjnego, oraz prace przy budowie placu magazynowego i drogi dojazdowej.

W latach 2010 – 2013 szkółkę zmodernizowano poprzez budowę stałej deszczowni, 3 pól (13800 m²) kontenerowych, 8 namiotów foliowych i kompostownię, którą śmiało można nazwać innowacyjną. Łącznie w 16 namiotach ogrodniczych i ogrzewanym trzynawowym, na powierzchni 6000 m², można jednorazowo hodować prawie 1,2 mln sadzonek. Rozbudowa modułu kontenerowego działającego od 1999 r. (100 tys. sadzonek) do wielkości produkcji na poziomie 4 mln szt. rocznie nadaje obiektowi status „szkółki kontenerowej”. Szkółka Nadleśnictwa Jarocin jako jedyna w PGL LP produkować będzie prawie wyłącznie sadzonki dębów. Ta specyfika jest naturalną konsekwencją wysokiego udziału dębu (11,5%) w składzie drzewostanów RDLP w Poznaniu. Nadleśnictwa Krotoszyn, Jarocin, Piaski i Taczanów leżące w obrębie tzw. „Płyty Krotoszyńskiej” na wymagające siedliska potrzebują sadzonki z bogatym i nie uszkodzonym poprzez podcinanie systemem korzeniowym. Oczywiście sadzonki będą także dostępne dla pozostałych 21 nadleśnictw RDLP w Poznaniu.



Szkółka kontenerowa w Jarocinie nosi nazwę Ośrodek Szkółkarsko Nasienny, gdyż w jednym miejscu skupia naturalne ogniwa gospodarstwa szkółkarsko – nasiennego. Wyluszcarnia szyszek, zespół chłodni do przechowania 40 ton żołądzi, Stacja Kontroli Nasion, szkółka grunтова i wreszcie szkółka kontenerowa obejmują cały proces produkcji sadzonek – „od nasiona do sadzonki”. Wyposażenie Ośrodka uzupełniają nowoczesne urządzenia i pomieszczenia do termoterapii żołądzi i bukwi w ciepłym, wilgotnym powietrzu, oraz skaryfikacji lipy w specjalnym, innowacyjnym boksie do pracy ze stężonym kwasem siarkowym. Komora do stratyfikacji nasion i wypo-

sażenie SKN pozwalają kontrolować delikatne procesy przysposabiania nasion do wysiewu. W końcowym etapie rozbudowy powstanie jedyna w kraju linia do wyjmowania, sortowania i pakowania sadzonek. Sposoby przechowywania sadzonek będą przedmiotem prac magisterskich podopiecznych prof. Wojciecha Wesołego z Wydziału Leśnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. W przyszłości planowana jest budowa drugiego namiotu trzynawowego i nowych pomieszczeń laboratorium SKN. Jarociński Ośrodek Szkółkarsko Nasienny to więcej niż kontenerówka.

TEKST | KRZYSZTOF SCHWARTZ
ZDJĘCIE | ARCHIWUM NADLEŚNICTWA JAROCIN

95-lecie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu

W nadchodzącym roku Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu będzie obchodzić jubileusz 95-lecia.

31 stycznia 1920 roku Minister Władysław Seyda złożył podpis pod Rozporządzeniem dotyczącym organizacji zarządu lasów państwowych w byłej dzielnicy pruskiej, który dał początek państwowej jednostce organizacyjnej nazwanej Dyrekcją Lasów Państwowych w Poznaniu. Wspomniane rozporządzenie powoływało na obszarze byłego zaboru pruskiego cztery dyrekcje lasów państwowych. W województwie poznańskim – poznańską i toruńską oraz w województwie pomorskim – bydgoską i gdańską.

Świętując ten jubileusz chcemy podsumować dzieje naszej jednostki, która w ciągu wielu dekad przechodziła różne przeobrażenia prawne i organizacyjne,



łącząc bogatą tradycję z nowoczesnością. Jednym z wydarzeń związanych z obchodami jubileuszu będzie seminarium poświęcone historii RDLP w Poznaniu, które odbędzie się 30 stycznia 2015 roku w Pałacu Działyńskich w Poznaniu, pod hasłem: „Lasy. Od Pokoleń Dla Pokoleń”.

Redakcja